

Publikujemy za zgodą Pana Profesora Bogumiła Grotta list otwarty do Prezydenta Komorowskiego. List został przesłany od [płk Jana Niewińskiego](#) a dotyczy sprawy planowanych uroczystości „pojednania polsko-ukraińskiego” uplasowanych w rocznicę Akcji Wisła co budzi wielkie zastrzeżenia kresowian.

Prof. zw. dr hab. Bogumił Grott – profesor zwyczajny UJ (od roku na emeryturze) historyk, politolog i religioznawca. Doktorat z historii (Śląsk-germanizacja), habilitacja – nauki polityczne, i długotrwały etat w Instytucie Religioznawstwa.

Warszawa, 27 marca 2012 r

Kresowy Ruch Patriotyczny
Al. Ujazdowskie 6 A
00-461 Warszawa.

Sz. Pan

Bronisław Komorowski
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

LIST OTWARTY

Panie Prezydencie!

Po raz kolejny zwracamy się do Pana w ważnej narodowej sprawie. Dotyczy ona najokrutniejszego w naszych dziejach ludobójstwa, jakiego dokonali banderowcy na obywatelach polskich Kresów Wschodnich II RP. Mimo upływu 70 lat ofiary tych makabrycznych zbrodni wciąż czekają na godny pochówek, ich szczątki poniewierają się w nieoznaczonych, a w większości nieznanach miejscach.

Jednocześnie zaistniała rzecz bez precedensu w skali świata. Sprawcom tego ludobójstwa nie tylko nie wymierzono kary, nie zostali oni potępieni, ale wzniesiono im setki pomników i znaków „sławy”: na Ukrainie, w państwach zachodnich, i – co budzi grozę – w Polsce. Należy podkreślić, że pierwszy pomnik Romana Szuchewycza – zastępcy dowódcy Batalionu SS „Nachtigall”, sprawcy pogromu Żydów i profesorów polskich

oraz późniejszego dowódcy UPA, bezpośrednio odpowiedzialnego za rzeź Polaków i Ukraińców na Kresach – został wzniesiony w Buffalo w 1968 r. Z kolei pierwszy pomnik Stepana Bandery odsłonięto w Nowym Jorku w 1983 r. Natomiast od kilkunastu lat władze naszego Kraju nie zezwalają na postawienie w Warszawie pomnika dla uczczenia pamięci ponad 200 tysięcy ofiar banderowskiego ludobójstwa.

Źródła tego kuriozum należy upatrywać u zarania „zimnej wojny”, kiedy zaistniało zapotrzebowanie na bezwzględnych ludobójców, zaprawionych terrorystów, ludzi bez skrupułów moralnych, znających jednocześnie realia sowieckie oraz języki rosyjski, ukraiński i polski. Kryteria te spełniali właśnie banderowcy, melnykowcy i członkowie SS-Galizien. Wszyscy oni zyskali przychylność i opiekę zachodnich demokracji, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Zostali zatrudnieni w służbach specjalnych i jako doradcy rządów tych państw. W zamian zapewniono im bezkarność, wysokie zarobki oraz stworzono warunki do fałszowania historii OUN-UPA. Uzyskali oni także wpływy w Radiu „Wolna Europa”, „Głosie Ameryki” oraz paryskiej „Kulturze”. Klasycznym przykładem (choć nie jedynym) jest kariera Mykoły Łebedia, szefa Służby Bezpieki OUN-B, oprawcy Polaków i tych Ukraińców, którzy odmawiali udziału w zbrodniach UPA. Został on zatrudniony przez CIA oraz otrzymał obywatelstwo amerykańskie. Prócz doradztwa i świadczenia „usług” wywiadowczych szkolił on między innymi żołnierzy amerykańskich przygotowywanych do wojny w Wietnamie.

Panie Prezydencie!

Trzykrotnie odmówił Pan patronatu nad uroczystościami rocznicowymi organizowanymi przez środowiska kresowe. Staął Pan po stronie banderowskich ludobójców hańbiąc tym majestat urzędu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Również Pierwsza Dama odmówiła patronatu nad konkursem dla młodzieży na temat wiedzy o Kresach RP, organizowanym przez Instytut Kresowy.

Na miano skandalu zakrawa fakt, że na Pański wniosek Marszałek Sejmu Grzegorz Schetyna po raz trzeci zdjął z porządku obrad przygotowaną już i zaakceptowaną przez wszystkie kluby poselskie uchwałę ustanawiającą 11 lipca Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian. Co gorsza, również z Pańskiej inicjatywy parlamenty Polski i Ukrainy mają podjąć uchwałę o tzw. pojednaniu między obu narodami, a dokument ten ma być ogłoszony w 65. rocznicę Operacji „Wisła”, która położyła kres banderowskiej irredencie na Rzeszowszczyźnie. Ukraińcy i Polacy nie potrzebują pojednania, gdyż między obu narodami nie było i nie ma wzajemnych pretensji. Natomiast wybór daty ogłoszenia takiego dokumentu stanowi podeptanie pamięci Polaków bestialsko pomordowanych przez UPA i dalsze fałszowanie historii. Stanowczo żądamy wycofania się z tego projektu i ustanowienia przez Sejm **11 lipca Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian.**

Tzw. pojednanie nie jest potrzebne Polakom i Ukraińcom, ale stanowcze potępienie zbrodni UPA na narodzie polskim i ukraińskim oraz uznanie OUN i tzw. UPA za formacje zbrodnicze. Tylko prawda może stanowić solidny fundament dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Ukrainą. Taką myśl zawaraliśmy w haśle obchodów 70. rocznicy: **„Polska Ukraina - przyjaźń i partnerstwo, OUN-UPA - hańba i potępienie”**. A za patronów

obchodów obraliśmy żołnierza, poetę i żarliwego przyjaciela Ukraińców, **por. Zygmunta Jana Rumla** oraz wielkiego patriotę ukraińskiego, niezłomnego apostoła walki o prawdę historyczną, o honor i godność narodu ukraińskiego – **dra hab. Wiktora Poliszczuka**.

Panie Prezydencie, znawcy przedmiotu twierdzą, że w polityce nie ma kategorii moralnych ani sentymentów. Liczą się tylko interesy i skuteczność. W tym kontekście nasuwa się pytanie: czy Pańskie działania służą interesom narodowym?

Z poważaniem

Przewodniczący

Kresowego Ruchu Patriotycznego

/Jan Niewiński/